

SŁOWO

WILNO Środa 5 lutego 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4 otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-82, administracji 228 druk. 202

PRENUMERATA miesięczna z odiesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60259. W sprzedaży detali. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bulei Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWNA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bulei Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODONIE — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
WIEJEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KIELECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwskiego.
NOWOGRODZK — Kiosk St. Michałskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PIASKI — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczeńska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

PERSPEKTYWIE TYGODNIA

30.I. — 5.II.

Ustąpienie Primo de Rivery. Obalenie Primo de Rivery przyjęła z niezwykłym zadowoleniem nasza prasa masońsko-endecko-żydowsko-socjalistyczna, czyli prasa opozycyjna. Zobaczono w tem oczywiście wyłącznie obalenie „dyktatora”, a więc reakcji, przychylcie do władzy rządów, któreby więcej odpowiadały nastrojom panującym w endecko-socjalistycznym obozie. W rzeczy samej dyktatura Primo de Rivery zupełnie inaczej wyglądała w Hiszpanii, niż to się zdaje czytelnikom polskich gazet. Dziennikarze polscy, którzy w dość znacznej ilości bawili w Madrycie, Sewilli, Barcelonie mieli sposobność przekonać się, że dyktatura w Hiszpanii szła „od prawa na lewo”. Generał Primo de Rivera był istotnie wyraziście kół elitarskich niezadowolony z parlamentarnego bałaganu. Lecz skoro dostał władzę, uporządkował stosunki, powstrzymał gospodarkę partyjną w ten sposób, że właśnie wśród najszerszych mas ludności zyskał sobie najwięcej popularności. Szczegółem u nas nieznanym jest, że właśnie socjaliści, hiszpańscy nie protestowali przeciw rządowi generała. Generał wprowadził nowy kalendarz dla podatku gruntowego, czem zagniewał na siebie właścicieli ziemskich w Hiszpanii, którzy płacili podatki na podstawie katastru ułożonego jeszcze w XVIII w. Generał wprowadził w czyn różne prawa socjalne po fabrykach, czem oburzył na siebie przemysłowców. Przed generałem stosunki w Hiszpanii tak się układały, że partia konserwatywna była w rękach najbardziej egoistycznych i klasowo-myślących przedstawicieli wielkiej własności ziemskiej, a partia liberalna w rękach masonów sprzeciwiających się wrowadzeniu w życie ustaw socjalnych. Awantury młodzieży studenckiej przeciw Primo de Riverze zarzucającej generałowi popieranie katolicyzmu i księży, były właśnie dziełem tej partii liberalnej, której mniej chodziło nawet o walkę z Kościołem, jak o powstrzymanie Primo de Rivery od stosowania ustaw socjalnych. Należy ubolewać, że prasa polska nie informuje swoich czytelników o rzeczywistym stanie rzeczy, a zawsze woli powtarzać zakłamane banały.

W związku z nazwiskiem Primo de Rivery jest skandal prasowy w Paryżu. Oto rząd hiszpański płacił najsolidniejszemu organowi prasy paryskiej „Temps” 100 tys. franków. Tak przynajmniej „utrzymują” gazety hiszpańskie, z gazet francuskich L'Action Française oraz dobrze poinformowany paryski korespondent „Berliner Tageblatt”. Skandal ten jest wykorzystywany w Paryżu przez opozycję i gazety bulwarowe, gdyż w „Temps” pisywało szeregi pierwszorzędnych figur politycznych francuskich.

Konferencja londyńska. W obradach morskiej konferencji rozbrojeniowej nastąpiła nieoficjalna przerwa. Wszyscy uczestnicy obrad są zdania, że z tego bardzo zadowoleni, pozwolili rozważyć to, co już osiągnięto i wobec nowych okoliczności obmyśleć dalszy bieg postępowania. Skorzystano więc chętnie z wyjazdu pp. Tardieu i Brianda do Paryża, których wezwwały tam sprawy wewnętrzne Francji, aby przedłużyć konferencję „week-end” na dni kilka.

Dotychczasowy bilans konferencji jest więcej niż skromny. Po dwutygodniowych obradach okazało się, że ustalenie porządku dziennego obrad związane jest z olbrzymimi trudnościami. Postanowiono tylko na podstawie memorandum francuskiego i propozycji kompromisowej Paul Boncoura przystąpić do określenia metody ograniczenia zbrojeń. Dwutygodniowa dyskusja stwierdziła, że niema ani jednej kwestii, w której stanowisko oburających byłoby mniej więcej zgodne. Jeżeli na coś zgadza się Francja, to oponują temu Włochy. Propozycja francuska częściowo popierana jest przez St. Zjednoczone, natomiast Anglia jest jej przeciwna, a Japonia ma również zastrzeżenia. W ten sposób tworzy się błędne koło sprzecznosci.

Być może nieoficjalna „pieredyska” utrwali dalsze narady, ale żywić wielkie nadzieje, że rezultaty konferencji londyńskiej zepchną z martwego punktu zawily problemat rozbrojenia, będzie niepoprawnym optymizmem.

Nie należy bowiem zapominać, że rozbrojenie na morzu jest tylko częścią ogólnego rozbrojenia sił wojennych, następnie konferencja londyńska interesuje się tylko fragmentem roz-

brojenia morskiego pozostawiając na uboczu tak doniosłe problemy, jak bałtycki i śródziemnomorski.

W obradach londyńskich nie biorą udziału przedstawiciele państw bałtyckich, nie uczestniczą również Sowieci. Ostatnie przejście przez Dardanele dwóch krążowników sowieckich: „Paryskiej komun” i „Profinternu” jest netylko naruszeniem neutralności cieśnin, ale sprawią, że Z. S. S. R. osiągnęło decydującą rolę na Czarnym morzu.

W okresie konferencji waszyngtońskiej flota niemiecka nie istniała, teraz zaś jesteśmy świadkami odrodzenia się potęgi morskiej Niemiec na Bałtyku. Według opinii fachowców budowane z pośpiechem krążowniki niemieckie waszyngtońskiego typu (10.000 ton), wyposażone w najnowsze zdobycze techniki przewyższają pod względem wartości bojowej okręty o 15.000 ton wyporności.

Ten stan rzeczy nie stwarza pomysłnych warunków obrad w Londynie.

Francja słusznie podnosi w odpowiedzi na włoski postulat parytetu, że musi liczyć się z wzrostem sił niemieckich na Bałtyku. Włochy natomiast wskazują na Jugosławję i Hiszpanię rozbudowujące swoje floty. Idea Locarna śródziemnomorskiego nie cieszy się wielkim powodzeniem i teraz zdaje się zupełnie przestano o niej mówić. Włochy bowiem jako warunek postawili „poprawę” granic pomiędzy Trypolitanią a Tunisem, na co Francja kategorycznie się nie zgadza.

Różne poglądy Francji i Włoch, które najsilniej wystąpiły w pierwszym okresie obrad konferencji londyńskiej, podobne są do potyczek podjazdów na wojnie. Podczas tych starć wyjawia się ogólna pozycja głównych sił przeciwników: St. Zjednoczonych i Anglii. Teraz właśnie dokładnie widać, że podróż Mac Donalda nie usunęła żadnych nieporozumień. Ameryka nadal uważa zasadę zwiększenia jednostek jednej kategorii kosztem innych rodzajów okrętów wojennych w ramach ogólnego tonażu za podstawowy warunek ograniczenia zbrojeń morskich. Anglia natomiast stoi na wręcz przeciwnym stanowisku.

Falszywe czerwonce i fałszywe dolary. Pojawienie się na rynku pieniężnym fałszywych banknotów dolarowych wywołało panikę. Dolar wskutek potęgi gospodarczej Ameryki stał się w ostatnich czasach jakby międzynarodowym pieniądzem europejskim. Z dolarami wszędzie można trafić. Wszędzie, i w Niemczech, i w Włoszech i we Francji i u nas większość operacji prowadzona jest w dolarach. Nic przeto dziwnego, że panika z powodu ukazania się fałszywych dolarów w równym stopniu objęła wszystkie państwa.

Akurat w momencie ujawnienia fałszywych dolarów na toczącym się procesie w Berlinie grupy Gruźłowych oskarżonych o fałszowanie czerwonych obrońców ich Dr. Beer złożył rewelacyjne oświadczenie.

W roku 1928 — oświadczył Beer — Politibüro pozwoliło druzczyć fałszowanie pieniędzy angielskich, amerykańskich i meksykańskich. Pieniądże te przygotowywało Politibüro wobec zbliżającej się wojny z Chinami, zamierzając puścić fałszywe banknoty w obieg w wypadku, gdyby „jakiegokolwiek państwo europejskie wtrocziło się do wojny. Organizacja fałszywa powierzona została trzem osobom: Jurowskiemu, Eunukidze i Kaganowiczowi.

Druk fałszywych banknotów odbywał się Petersburgu w państwowych zakładach graficznych. W początku roku 1929 część fałszowanych dolarów i funtów wydana została tak zw. „chrześcijańskiemu” gen. Fengowi. Podczas rewizji w charbińskim konsulacie sowieckim znaleziono sporą ilość fałszywych dolarów.

W lecie 1929 roku fałszywe dolary pojawiły się już w państwach europejskich. Kierownikiem tego osobliwego „kolportażu” Sowieci mianowali niejakiego Belhardita, byłego atache finansowego Sowieców w Londynie. Belhardt jednokrotnie zrezygnował z tej propozycji. Wówczas wezwano go do Moskwy, gdzie został rozstrzelany.

Rewelacje Dr. Beera nie zawierają nic nieprawdopodobnego, już dawno było wiadomo, że Sowieci nasładowali sposoby Fryderyka Wielkiego, nieznacznie jednak były dotychczas szczegóły, które w swoim oświadczeniu Dr. Beer zakomunikował.

Oświadczenie Beera wywołało konsternację w sowieckich kołach urzędowych.

Obłudnemu oburzeniu bolszewików z powodu próby fałszowania czer-

Możliwość zwołania soboru przez Ojca Świętego

CITTA DEL VATICANO, 4. II. Pat. Mówiasz tu o możliwości zwołania przez Ojca Świętego soboru mocą specjalnej bulli papieskiej. Papież Pius XI śledzi bacznie za pacyfikacją międzyrodową i chciałaby współdziałać możliwie czynnie, aby doprowadzić ludzkość do zgodnego współżycia między narodami.

Byłoby to jednym z motywów, skłaniających Ojca Świętego do tego kroku. Sobór miałby również za zadanie proklamowanie dogmatu Wniebowzięcia N. M. P.

Jak wiadomo, od roku 1869 Stolica Apostolska nie zwoływała soborów, uważając ówczesne warunki za uniemożliwiające wszelkie concilium. Dodać należy, że Pius XI w pierwszej encyklice, wydanej po swej elekcji wspominał wyraźnie o potrzebie zwołania soboru. Obecnie zawarcie paktów laterańskich umożliwiła dokonanie tego zamiaru. Według pogłosek korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Papieżu, włął udział w ostatnim posiedzeniu soboru.

Ogromne poruszenie w Estonii

z powodu zamierzonej nominacji Raskolnikowa na posła sowieckiego w Tallinie

TALLIN, 4 II. Pat. Koła polityczne Estonii zostały poruszone wiadomością, iż na stanowisko posła sowieckiego w Tallinie Sowieci zamierzają mianować Raskolnikowa. Osoba Raskolnikowa jest dobrze znana w Estonii ze względu na jego udział w walkach wojsk sowieckich przeciwko Estonii. Podczas wyborów do konstytuenty estońskiej Raskolnikow był wysuwany jako kandydat komunistyczny. Ostatnio Raskolnikow zajmował stanowisko kierownika zarządu artystycznego w Moskwie. Nominacja Raskolnikowa do Tallina uważana jest za bolszewicką demonstrację przeciwko Estonii.

Naczelnik państwa estońskiego jedzie do Polski

RYGA, 4. II. Pat. Przejazd estońskiego głowy państwa przez terytorium państwa łotewskiego nastąpi w dniu 8 lutego br. P. Strandman przybędzie do stacji granicznej estońsko-łotewskiej Waik o godz. 8 rano, gdzie oczekiwać go będą delegaci: ministerstwa poiny ptk. Fricka, ministerstwa spraw zagranicznych Munters, kolei Garfel, spraw wewnętrznych Ozolina oraz poseł estoński w Rydze Wirgo i attaché wojskowy mjr. Mnzling.

W Wałku naczelnik państwa Strandman przyjmie raport od kompanii honorowej i po półgodziennym postoju podąży ruszy dalej. Przez Rygę podąży przechodzić nie będzie. Pod Rygą na stacji Zemitan w imieniu prezydenta państwa powita p. Strandmana gen. Kalejsz oraz premier Celmsiz. Od Rygi do stacji Zemgale p. Strandmanowi będzie towarzyszyć w drodze poseł polski w Rydze Arciszewski.

Echa mowy ministra Zaleskiego

PARYŻ, 4 II. Pat. W tygodniku „Pax” ukazał się dłuższy artykuł p. o. Stefana Aubac’a, poświęcony głównym zagadnieniom polskiej polityki zagranicznej. Zaznaczył, że początek roku ubiegłego charakteryzuje intensywna akcja dyplomatyczna, skierowana ku zlikwidowaniu wojny i ustaleniu pokojowej współpracy międzynarodowej. Autor podkreśla rolę, którą odegrała Liga Narodów w tej działalności. To też minister Zaleski, który przewodniczył na obecnej sesji Rady Ligi, nie omisszał z tej okazji wytoczyć wytycznych polityki polskiej względem zagadnień międzynarodowych, która w ciągu ubiegłych 3 i pół lata szła po linii najściślej współpracy pokojowej i porozumienia międzynarodowego w duchu zasad Ligi Narodów.

Autor poświęca dalszy ustęp streszczeniu wywiadu, udzielonego prasie przez ministra w przededniu otwarcia sesji Rady Ligi. Oświadczenia te, w których minister nie zawahał się poruszyć najdramatyczniejszych zagadnień, które wysuwają się w dziedzinie polityki zagranicznej, przyjęte zostały przez opinię publiczną z wysokim zadowoleniem. Idealy, poruszone we wzmiankowanym wywiadzie, znalazły swe echo w dwóch mowach, wygłoszonych przez ministra Zaleskiego przy otwarciu i zamknięciu 58 sesji Rady Ligi. Tym więc sposobem — mówi autor w zakończeniu — wykazała się w całej pełni cena współpracy Polski w dziedzinie pokoju i porozumienia międzynarodowego.

Dzienniki zainteresowane memorjałem Stanisława Leszczyńskiego

PARYŻ, 4 II. PAT. Cała prasa drukuje obszernie wyjątki z mowy, wygłoszonej w niedzielę przez ministra Zaleskiego z okazji 10 lecia Ligi Narodów. Szereg dzienników zwraca szczególną uwagę na ustępy z memorjału Stanisława Leszczyńskiego, przytoczone przez ministra, w sprawie zorganizowania już przed 200 laty Ligi Narodów.

Dookoła porwania gen. Kutiepowa

PARYŻ, 4. II. Pat. Sprawa zniknięcia gen. Kutiepowa nie przestaje zajmować obszernego miejsca w dziennikach paryskich, które przepełnione są najrozmaitszymi szczegółami i domysłami.

Prasa dzieli się w tej kwestii na dwa obozy, przeciwnie sobie wyrażające.

Pisma lewicowe bagatelizują tę sprawę, podczas gdy prasa prawicowa i umiarkowana przypisuje jej ogromne znaczenie, domagając się od rządu powzięcia energicznych środków dla uniemożliwienia dalszej akcji agentów G. P. U. na terytorjum Francji.

Dzisiejsze „Figaro” drukuje długi wywiad z Michałem Rodzianko, b. prezesem Dumy rosyjskiej, zawierający liczne szczegóły o związku byłych kombatanów rosyjskich i innych organizacji białych. Liczba członków tych ostatnich dochodzi w Europie według Rodzianki do 2 300 tysięcy, z czego w Paryżu znajduje się 80 tys. w całej zaś Francji 180 tysięcy osób.

Ochrona ambasady sowieckiej w Paryżu

PARYŻ, 4 II. Pat. Na skutek demarche ambasadora sowieckiego, który zawiadomił ministerstwo spraw zagranicznych o rzekomego przygotowaniu napadu na ambasadę sowiecką, posterunki służby bezpieczeństwa dookoła ambasady zostały znacznie wzmocnione. Według „Echo de Paris”, Dowgałewski zwrócił się do Tardieu o powstrzymanie antysowieckiej kampanii prasowej. Tardieu odpowiedział, iż prasa francuska cieszy się całkowitą wolnością słowa, a ewentualna interwencja w danym wypadku do niego nie należy, gdyż prawo interwencji posiadają jedynie władze sądowe.

wońców przez grupę patriotów gruzińskich nikt tam wari nie da. Nawiasem można zaznaczyć, że eksperci finansowi wezwani na proces uznali, że wobec zakazu notowań czerwonych na giełdach europejskich pieniądź sowiecki nie może być uważany za walutę.

Sensacyjne rewelacje o fałszywych dolarach podługają za sobą niewątpliwie poważne następstwa w nieoficjalnych stosunkach handlowych Bolszewików z Ameryką.

Co się dzieje w Indiach? Atmosfera podekscytowania politycznego, której kulminacyjnym punktem był kongres z dnia 1-go stycznia 1930 r. w Lahore proklamujący niezawisłość Indji nie uległa odprężeniu. Prasa angielska notuje wypadki wywieszania sztandarów induskich i usuwania brytyjskich z ratuszów miast. Na porzą-

ku dziennym są również akty terrorystyczne.

Przywódca nacjonalistów induskich Mahatma Ghandi ogłosił w prasie artykuł, w którym sformułował warunki, od zrealizowania których zależnia możliwość współpracy paninduskiego kongresu z władzami angielskimi. Ghandi żąda więc wprowadzenia prohibicji, zniesienia podatku od soli, zmniejszenia o 50 proc. wynagrodzenia wyższych urzędników, redukcji wydatków wojennych o połowę, zwolnienia aresztowanych za przestępstwa polityczne, oprócz zabójców i zawieszania ustawy o walce z antypaństwowymi wystąpieniami.

Wystąpienie Ghandiego będzie zdaje się mościem jeżeli nie do porożumienia to do odprężenia napiętej ostatnio do zenitu atmosfery politycznej.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Kroniki Sejmowe

(Telefonem z Warszawy)

W poniedziałek rozpoczęła się dyskusja nad budżetem, tocząca się na ogół równo i nudno. W sobotę rozpoczęło się głosowanie w drugim czytaniu, które trwać będzie także przez przyszły poniedziałek. Później nastąpi jeden dzień przerwy, poświęcony resztą licznym obradom komisyjnym, między innymi zbierze się wtedy komisja konstytucyjna. Wreszcie we środę znowu plenum i głosowanie budżetu w trzecim czytaniu.

Dzisiejsze posiedzenie plenarne posiadało małe intermezzo w postaci napadów endecków i lewicy na posła Sobolewskiego. „Siła złego na jednego”. W czasie swego przemówienia o budżecie Najwyższej Izby Kontroli poseł Sobolewski zacytował kłuka zupełnie błędnych sprawozdań kontrolnych w dziedzinie specjalnie mu dobrze znanej, jako przewodniczącemu komisji komunikacyjnej, t.j. w dziedzinie kolei żelaznych. Usterki te o charakterze raczej niedokładności biurowych wytykał poseł Sobolewski, resztą należy to przyznać w bardzo ogólniej formie, nie Prezesowi Najwyższej Izby Kontroli, o którym mówił z żywym uznaniem, ani też kolegom członków Izby, lecz składowi urzędników tej instytucji. Z tego powodu powstała niesłychana wrzawa. Niektórzy posłowie, jak prof. Rybarski i oczywiście p. Rataj wprost rzucili się na posła Sobolewskiego, czyniąc to, co nazywa się z igły widły. Zarzucali mu, że podważa autorytet Najwyższej Izby Kontroli. Było to zupełnie niezgodne z prawdą. Gdyż później przemawiający prezes Najwyższej Izby Kontroli prof. Wróblewski i posłowie opozycyjni go dziłi się, że usterki w sprawozdaniach kontrolnych istnieją i należy także pamiętać, że według art. 9 konstytucji członkowie kolegium NIK są usuwalni uchwałą Sejmu. A więc konstytucja przewiduje dyskusję i krytykę Najwyższej Izby Kontroli. Cała ta wrzawa potrzebna była komuś w celach agitacyjnych i na tem koniec. Nie podnieśli autorytetu Sejmu, ani też nie przyczyni się do wyjaśnienia czegoś właściwie Sejm chce i jakie mianowicie idealy ustrojowe w tajnikach swej duszy piastuje.

O ile więc wrzawa związana z przemówieniem posła Sobolewskiego nazwać można robieniem burzy z niczego, o tyle wielka burza podniesiona z powodu interpretacji art. 25 konstytucji spełzła na komisji konstytucyjnej na niczem. Jak wiadomo marsz. Daszyński stanął na stanowisku, że czas, przez który Sejm był odroczony, nie wlicza się do terminów przepisanych w art. 25 konstytucji dla uchwalenia budżetu. Tego rodzaju interpretacja marsz. Daszyńskiego stanęła w sprzeczności z tenorem art. 25 konstytucji. Aby poprzeć zdanie marszałka Daszyńskiego encydecy wniesli ustawę, któraby zmieniała art. 25 w tym kierunku, jak tego sobie życzył marszałek Izby. Lewica dała endekom swoje podpisy na tym wniosku, który jako wniosek zmieniający konstytucję musiał mieć 111 podpisów. Komisja konstytucyjna odesłała ten wniosek na podkomisję, która miała rozważyć, czy i tak fragmentaryczna zmiana konstytucji wogóle jest pożądana wobec tego, że prace nad całkowitą rewizją konstytucji są w toku. Na tej podkomisji przedstawiciel encydecy tak niemrawo bronił swej tezy, że lewica odstąpiła endecków i wbrew poprzednio użyzonym im podpisom, zgodziła się, że rewizji konstytucji nie należy osłabiać przez nagłe zmienianie poszczególnych jej artykułów i wybieganie w ten sposób napróżd ze szkoda dla całości. Owego niefortunnego członka encydecy próbował za uszy z opresji wyciągnąć prof. Stroński na plenarnym posiedzeniu komisji konstytucyjnej. Ta lent i lotność umysłu zawsze robią swoje. Chyba należy do najczystszych przeciwników prof. Strońskiego, lecz zawsze z najwyższym zaciekawieniem słucham jego przemówień. Trzeba wie dzieć, że prof. Stroński, cięty i zręczny publicysta, jest jeszcze o wiele lepszym mówcą niż publicystą. Ale i on tu nie

mógł pomóc i Stronnictwo Narodowe zostało całkowicie izolowane. Nietylko wszyscy dotychczasowi Stronnictwa tego kombatanzi, jak Wyzwolenie, PPS i t.d., ale nawet najbliżsi encydecy komiltoni, jak Piast, Chadecja opuścili ją i jeszcze z niej się nasmiwiali. Encydecja głosowała sama w odosobnieniu, ponuro patrząc na swe 111 podpisów, danych na jej wniosku, a teraz wycofanych. Cat.

P.S. W środę odbędzie się posiedzenie połączonej grupy regionalnej senatorów i posłów BBWR wileńsko • nowogródzkiej dla dyskusji nad ewentualną zmianą podziału administracyjnego naszego kraju. Omawiane będą dwa wnioski: jeden solidarny posłów i senatorów nowogródzkich, a w tem posła Rdułtowskiego i senatora Wańkowicza, który brzmi:

1) Województwo Nowogródzkie należy zachować jako oddzielną jednostkę administracyjną, wyłączając powiaty Lidzki i Wołżyński do województwa Wileńskiego, natomiast włączając do województwa Nowogródzkiego powiat Wolkowski, gminę Różańską powiatu Kossowskiego i gminę Mosty powiatu Grodzieńskiego,

2) Siedzibę urzędu drugiej instancji województwa Nowogródzkiego przenieść do Baranowicz, wykonując to stopniowo, jednak niezwłocznie wstrzymując dalszą budowę nowych gmachów państwowych w Nowogródku.

3) niezależnie od przeniesienia siedziby nazwę województwa Nowogródzkiego us trzymać,

4) gminy: Wolna, Iwieniec i Naliboku powiatu Wołżyńskiego przydzielić do powiatu Stołpeckiego.

oraz drugi wniosek posła Okulicza, który brzmi:

1) skasować województwo Nowogródzkie i przyłączyć go do Wileńskiego,

2) włączyć do województwa Białostockiego powiaty Grodzieński i Wolkowski i przyłączyć je do województwa Wileńskiego.

Jak wiadomo ankietę przedsięwziętą przez „Słowo” nie zdołała ustatlić solidarnego poglądu na tę sprawę wśród kresowego ziemiaństwa. W sprawie stolicy województwa Nowogródzkiego jedni, jak hr. Czapski, wypowiadali się za Slonimem, inni, jak poseł Rdułtowski i senator Wańkowicz za Baranowiczami, jeszcze inni, jak np. książę Ordynat Nieświecki za Wilnem, wreszcie p. Stanisław Brochocki nawet za Nowogródkiem. Na jutrzejszem posiedzeniu poseł Mackiewicz wypowie się również za Wilnem, jako za stolicą połączonego województwa Wileńsko • Nowogródzkiego, opierając się w tej kwestii na dotychczasowych swoich teoretycznych przesłankach. „Słowo” nadal będzie otwarte dla dyskusji w tej sprawie.

Mera à la Biesiadowski

TALLIN, 4—II, PAT. Pisma komunikują, że w poselstwie sowieckim w Tallinie zginał współpracownik tego poselstwa: jednocześnie zauważono znaczny niedobór kasowy. Af. ra tallińska à la Biesiadowski, jak ją nazywają gazety estońskie, była przez pewien czas ukrywana przez poselstwo, które usiłowało własnymi siłami odnaleźć zaginionego i dopiero po bezowocnych poszukiwaniach zwróciło się do policji z prośbą o okazanie pomocy.



Należy żądać wyraźnie oryginalnych nożyków Gillette

Dostać je można wszędzie. Sto czterech razy bada się każdy nożyk Gillette przed wysłaniem go z fabryki — sto tajemniczych doskonałości. Nasładowiwnictwo należy się wstrzeżać



Gillette

ECHA KRAJOWE

S. p. Aleksander Grabowski

SZCZORSE

Dwójki rodzaje mamy wielkich, zażytych i sławnych synów Ojczyzny. Są znani i powszechnie wychwalani; są też zupełnie nieznani i zapomniani. Do tych ostatnich należał s. p. Aleksander Grabowski, zmarły w Wilnie dn. 28 stycznia r. b.

W pierwszych latach bieżącego stulecia, dla użytku wojkowego, budowano drogę bitą przez Słonim do Baranowicz. Przy tej robocie między innymi pracował p. Aleksander Grabowski, człowiek zany, łagodny, cichy i miły, ale o sercu oddanym gorąco sprawie narodowej. Zamieszkał w Słonimie i zawiązywał z tym i owym stosunki, przedko się przekonawszy, w jak bardzo smutnym położeniu znajdowała się wówczas sprawa polska w tem mieście. Dzieci w szkołach uczyły się tylko języka rosyjskiego i w tym też języku słuchali wykładów religijnych.

Rodzice wzięli pod uwagę religijność i narodowo wychowywali swoje potomstwo u p. Klementyna Hryniewiczowskiego, z którego ofiarnością swego serca i imienia, w dworcu przy ul. Studenckiej, miała coś w rodzaju pensji dla dziewczynki i przez długie lata wychowywała całe zastępy niewiast bardzo zanych i narodowo wiernych. Było to jedne w mieście ognisko polskie, bardzo ubogie, ale w gruncie rzeczy bardzo szlachetne i wielkie.

Lecz p. Klementyna Hryniewiczowa nie mogła ani wszystkiemu zarządzić, ani też przeszkodzić spazaniom młodzieży szkolnej. Mało mógł pomóc ówczesny nauczyciel religii w szkołach, chociaż o tem często mówiono i naradzano się: na froncie slonimskim nie zaszło nic nowego. Byli jednak i tam ludzie serca i rozumu. Tu wspomnieć wypada: dr. Stanisława Bielskiego, p. Ordów, p. Aleksandra Mikulskiego i p. Eugenję Morawską. Ci chyba do dziś dnia żyją w pamięci slonimian. Widac jednak, że potrzeba było człowieka, któryby te siły zjednoczył i powołał. Takim stał się Aleksander Grabowski. Zaczął on sam uczyć młodzieży czytania i pisanie po polsku; urządził czytelnię i sprawił, że książka polska zaczęła wchodzić do domu do domu; założono ochotkę; zgromadzono się na wspólne czytanie; paniny zostały wezwane do pracy — zajął się nauczaniem. Popisem publicznym była choinka z jasełkami, na którą zbierały się zastępy dzieci (300), młodzieży szkolnej i starszych. Cała postać Aleksandra Grabowskiego, o białym zarosie i minie generała francuskiego, promieniła radością serdeczną: front slonimski żył...

Ciekawem w tym ruchu było to, że działało się wszystko niby w sekrecie, z którego sekretu nie robiono. Ówczesne władze rosyjskie, jak: p. Pimenow, naczelnik powiatu Sier, marszałek szlachecki, p. Klimow, a czełnik żandarmerji, p. Baturyn, dorozczaki, i inni — doskonale o wszystkim wie, dzieł, sprawy jednak nie wstrzymali, wstępując się podobno dr. Stanisława Bielskiego, który w mieście i w powiecie miał wielkie zachowanie i posłuch, a w swoim czasie, będąc zamieszany do sprawy o zabójstwo cesarza Aleksandra II, przesiedział w twierdzy Piotra i Pawła w Petersburgu 18 miesięcy i następnie siedem lat przemieszkał w Mezeniu.

Prawie wszyscy o których tu wspomnieć wypada, pomarli... Odszedł i nasz s. p. Aleksander Grabowski, mój miły nauczyciel, na wieczny pokój w światłości niebieskiej.

X. Michał Rudowski.

Wczorajsze posiedzenie bez Tardieu i Brianda

LONDYN, 4 II. Pat. Szefowie wszystkich delegacji z wyjątkiem przebywających jeszcze w Paryżu Tardieu i Brianda, obecni byli dziś rano na plenarnym posiedzeniu konferencji morskiej w pałacu św. Jakoba. Agencja Reuters dowiaduje się, że japoński punkt widzenia co do kompromisowej propozycji francuskiej różni się zasadniczo od punktu widzenia Anglii. Japonia nie życzy sobie, aby zasada transferu zasadowa została do łodzi podwodnych. Dalej sprzeciwia się jakemukolwiek zmniejszeniu obecnej liczby jej łodzi podwodnych, lecz popiera terę brytyjską co do transferu lekkich krążowników i kontroli podwodnych. Celem dzisiejszego posiedzenia było omówienie kompromisowej propozycji francuskiej i kontrpropozycji angielskich.

Zastrzelenie marynarza polskiego przez francuskiego policjanta

NANTES, 4. II. Pat. Korespondent Havasa donosi, iż marynarz polski Galowski, mający wchodzić w skład załogi podwodnej „Rys”, będącej w budowie w Chantiers de Loire, wywołał awanturę w kawiarni i pobli agenta policyjnego, który usiłował go zatrzymać i obezwładnić. Marynarz rzucił się następnie do ucieczki, w czasie której ścigający go policjant celem zastraszania wystrzelił w ziemię, lecz tak nieszczęśliwie, iż kula odbiła się od bruku ulicy zabijając marynarza na miejscu.

72-gie Posiedzenie Sejmu

W pierwszym czytaniu odesłano do komisji projekt ustawy o fundacji Smoleckiej im. Bohdana Huttena. Czapkowski i projekt ustawy o pożyczce długoterminowej dla Państwowych Zakładów Wodociągowych na Górny Śląsk.

Z kolei zabral głos pos. Kwapiński (PPS) referując budżet Najwyższej Izby Kontroli. Mówca podkreśla, że w obecnej sytuacji politycznej bezstronny głos NIK ma ogromne znaczenie dla życia całego państwa. Mówca wspomina, że współpraca NIK z Korpusem Kontrolerów jest zupełnie poprawna. Co się dotyczy wykonywania budżetu, to po otrzymaniu dokumentów od prezesa NIK mówca zaznacza, że wynika z nich, że rząd poza przekroczeniem budżetu wniesionemu do Sejmu do zatwierdzenia, ściśle wykonywał ustawę skarbową i że pod tym względem nastąpiła znaczna poprawa. Referent prosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu komisji.

Z kolei pos. Sobolewski (BB) nawiązując do oświadczenia prezesa Najwyższej Izby Kontroli, że nie jest rzeczą obłąkającą, jaką drogą uwagi Izby Kontroli dochodzą do wiadomości publicznej, że uwagi te nadużyte zostały ostatnio do walki politycznej, wyraża żal, że po stwierdzeniu tego faktu nie zbadano remedium, aby temu na przyszłość zaradzić. Poseł opowiada się dalej za jak najbardziej ostrym nadzorem nad pracą Izby i oświadcza, że klub BB głosować będzie za preliniarzem w brzmieniu uchwały, na której komisja, jako dowód zaufania do osoby prezesa NIK.

Pos. Rataj (Piast) przyznaje, że w sprawozdaniach NIK zdarzać się mogą usterki, jednak ostro występuje przeciwko ustępowi przemówienia pos. Sobolewskiego, gdzie za nim mówcy podważali on działalność kolegi NIK. Najwyższa Izba Kontroli, gdy działa kolegialnie, działa jako sąd i wyroki jej mają taki sam walor i nie mogą podlegać takiej krytyce, jaka tu była wypowiedziana. Z kolei zabral głos prezes NIK Wróblewski, który na wstępie wyraża ubolewanie, że pady tu słowa oburzenia co do składu NIK i zaznacza, że jeżeli mówili na komisji budżetowej o tych pewnych różnicach, wspominał o tem, że były posiedzenia, na których jedno zdanie było w większości, że później obiektywnego traktowania informacji przez P. A. T.

PREMIER BARTEL O PRACY PAT'A. P. premier Rady Ministrów prot. Bartel oświadcza, że wydaje mu się rzeczą samą przez się zrozumiałą, iż komunikaty PAT powinny być obiektywne. Sprawa tu poruszona przez pos. Kordeckiego będzie zbadana, a premier wyda odpowiednie instrukcje i polecenia.

Pos. Kozłowski nawiązując do oświadczenia wicemarszałka Czwetwskiego, że został wczoraj przekonany przez przemówienie posłów Rataja i Dąbskiego, że ani pos. Rataj, ani pos. Dąbski nie sprostowali, cyfr lub danych, które on przytoczył. Z kolei przystąpiono do budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Sprawozdawca pos. Kuśnier (Ch. D.) uważa, że inspekcja pracy nie jest dostatecznie wyposażona pod względem etatowym. Zauważa dalej, że pod względem ustawodawstwa ministerstwo ma do zainicjowania poważne prace kodyfikacyjne. Przechodząc do spraw emigracyjnych, referent podaje szereg cyfr statystycznych, podkreślając, że w dziedzinie opieki nad emigrantami, zaznacza się duży postęp.

Pos. Krzyżanowski (BB) podkreśla, że minister pracy, będąc kierownikiem urzędu emigracyjnego, może się przyczynić do ulżenia kryzysu, możliwości emigracyjnej będą bowiem wkrótce większe niż dotąd. Myślą przewodnią winno być to, aby opieka nad emigracją nie wpływała na ujemnie emigracji, która ciągle jest jeszcze lekiem koniecznym, gdyż Polska nie może wyżywić całej swej ludności.

Pos. Szerkowski (PPS) skarży się, że nasze ustawodawstwo społeczne jest niewystarczające i musimy dążyć do dalszego jego rozbudowania.

Pos. Szerkowski krytykuje dalej politykę ministerstwa w sprawie kas chorych i oświadcza, że jego stronnictwo nie ma zaufania do min. Prystora.

Pos. Jankowski (NPR) w dłuższym wywodzie zastanawia się nad bezrobociem w Polsce, zauważając, że przyczyną bezrobocia są także należy w polityce gospodarczej, fi-

chożąc do uroczystości w ogóle, a co za tym idzie znaleźć również i ilość akademii. Grono ludzi dobrej woli, przerażonych grozą miasta naszemu katastrofą, zawiązało w trybie przyspieszonym „Komitet Wzrostu Obchodów i Uroczystości w ogóle”, na czele którego stanął ja. Celem naszej organizacji jest przeciwdziałanie zgubnemu poglądowi, jakoby społeczeństwo polskie mogło się obyć bez bankietów i sejmików szlacheckich, przetołomaczonych na język współczesny. Co do najbliższych działalności Komitetu, to przedstawiła się ona mniej więcej w sposób następujący:

Na pierwszą uroczystość planujemy obchód 200-lecia urodzin wynalazcy węgla niezapalającego. Będzie to święto nader aktualne. Ponieważ wynalazca był Anglikiem, uroczystość poprzedzi tedy skromna akademja w języku angielskim transmitowana następnie przez radio. O 1-ej po południu

odczytała do osób zwolnionych w tym dniu od zajęć normalnych. Wczorajem oczywiście tradycyjny bankiet w salach hotelu George'a.

„Kalendaryzmy naszych dalszych uroczystości”, ciągnął uprzejmie p. prezes przedstawia się mniej więcej w sposób następujący. Na rok 1933 projektujemy obchód pięćdziesiąt lat pierwszego i ostatniego odcinka naszego asfaltu. Na rok 1934 dziesięciolecie autobusów. Na r. 1935 jednocieście tramwajów i t. d. W tym czasie ten nasz nieoceniony prezes Gledziński szykuje jakąś Akademję. Nie mówi ale uśmiecha się tajemniczo. Znak, że chce mówić. Już my go znamy. Więc może pan być zupełnie spokojny. Materiały do rubryki „obchody i uroczystości” nie zbraknie panu.

— A czy nie zapowiada się p. Prezesie jakś inny obchód np. „Tysiąclecie dnia szarej pracy codziennej?”

— „Nie, panie Redaktor! Szara praca codzienna, twórcza, systematyczna, wyteżona i intensywna, to nie nasza specjalność. To dobre dla Niemców. Człowiek twórczy jest szarym człowiekiem. Pośrednik, lub człowiek formy jest barwniejszy. A najładniej upierzone jest człowiek beznadziejny. Przeto i my musimy hodować formę, a nie treść. Trudno i darmo ale zawsze jest praktyczniej płynąć z prądem!”

— „Czy działalność panów nie obejmuje jednak pół ożywienia przemysłu i handlu, organizacji kredytu długoterminowego, ruchu turystycznego i t. d.?”

— „Ależ naturalnie, owszem!... Na tych polach działa aż kilkanaście organizacji różnego typu — chronięcy brak czasu zmusza mnie do wymienienia tylko kilku najpoważniejszych. A więc mamy tu potężny związek „Mających za złe”, olbrzymie „Tow. niezadowolonych”, niemiernie liczne „Stowarzyszenie malkontentów”, „Zawodowy związek optymistów”, filja niechętnego, ale do-

Żłód niepodległości w Indiach

(ZK) Depesze z Bombaju donoszą, że 300 strajkujących robot. z przędzalni, którzy są zwolennikami idei komunistycznej, zaatakowało uczestników wiecu nacjonalistów hinduskich, zgromadzonych na placu Chowpatty dla uczczenia niepodległości.

Komuniści niosący czerwony sztandar zerwali z masztu chorągiew niepodległościową i zastąpili ją rewolucyjnym sztandarem. Pocem przypuścili szturm na estradę, na której znajdowali się goście i delegacje, na czele kobiecej delegacji była pani Nehru, żona prezydenta narodowego hinduskiego komitetu.

Po szalonej bójce, podczas której kilku zraniono i poturbowano kobiety, czerwoni dostali się na estradę, i tam w gorących słowach zaczęli piętnować postępowanie Ghandiego za jego zbyt wielką ugodowość.

Podczas gdy komuniści potępiają ugodową akcję Ghandiego, w szeregu idei kompletnej niepodległości Indji, a świat cały wyczuje, że wielkim napięciem rezultatów zmagania się ruchu niepodległościowego w Indiach, z potęgą wielobrytyjską, wielce charakterystycznym jest zachowanie i pogląd na tą sprawę genialnego poety hinduskiego Rabindranath Tagore. Tagore nie przyłączył się do akcji Ghandiego, gdyż jest zwolennikiem dokonania oswobodzenia Indji, na drodze powolnej ewolucji stosunków.

Rozmowę o tem przyszłości Indji z Rabindranath Tagore uzyskał przedstawiciel paryskiego Exelsiora, na pokładzie transoceanicznego okrętu, na którym mistrz wracał z tournée odczytowego po Ameryce.

— Wszyscy Hindusi na świecie chcą niepodległości Indji, ale nie jest to taka prosta sprawa. Chciał narodzić się kongres niepodległościowy hinduski wyraził się na ten temat nie dwuznacznie, ale wam jednoznacznie uchwala nie jest w stanie zmienić faktycznego stanu rzeczy. Trzeba sobie powiedzieć otwarcie, że niepodległość jest niemożliwa, do zrealizowania w obecnych warunkach. Niemożliwa jest ze względów technicznych. Brak nam wszelkiej organizacji i dyscypliny, nie posiadamy własnych kadr administracji. Nie posiadamy armji która mogłaby zagwarantować całość granic i obronić Indie przed zaborczością tak wojowniczych państw jak Afganistan.

— Niepodległość Indji jest strasznie skomplikowanym problemem, gdyż jest to problem ras. Nie ma na świecie kraju o takiej różnorodności ludów, mozaice kultur, kultów, religij i języków. Wy w Europie mówi Tagore — mieliście problemy klas, które załatwia rewolucja. My w Indiach mamy o wiele trudniejszy problem walki ras, nad którą rozwiązaniem biedziły się najlepsze mózgi naszych myślicieli i socjologów.

— A czy duch Kastowy nie uległ pewnej zmianie?

— Owszem zmienił się na lepsze, do pewnego stopnia, ale tylko w państwach oświeconych. Niestety, jednak wpływ klasy wykształconej w Indiach jest mały, gdyż znajduje się ona w znacznej mniejszości. Procent analfabetów w Indiach wynosi 95 proc., a nawet z tych 5 proc. uczonych w piśmie większość umie się zaledwie podpisać, a więc prawdziwie wykształconych nie ma więcej nad 2 procenty.

— Dawniej było znacznie lepiej, kaźde miasteczko miało swoją szkołę gdzie uczyli się bezpłatnie, nauczycieli opłacali bogaci z okolicy. Dzisiaj wieś jest pokrzywdzona na korzyść miasta.

— Rząd angielski nie zrobił niczego dla oświecenia mas. Z początku ciemnota ludu była im na rękę... Teraz brak Anglii pieniędzy na oświatę, gdyż administracja pochłania olbrzymie sumy. Moim zdaniem przyczyną ubóstwa Indji, jest zwężenie równowagi życia indyjskiego. Dawniej życie koncentrowało się w miasteczkach i osiadłach, dzisiaj miasto wchłania z łapczywością wszystko. Prowincja jest zaniedbana, organizacja pracy rolnej jest przestarzała i licha, to też z tego powodu spadają na wieś wszystkie klęski i ciężary. Jedynym ratunkiem na tą chorobę jest powrót do życia wsi i ulepszenie warunków życia na wsi.

— Ale przecież ucieczka do miast jest zjawiskiem powszechnym we wszystkich krajach.

— A czy nie jest to groźnym objawem? Cywilizacja zaczyna przypominać Kanibala: miasta zjadają wieś i prowincję. Cywilizacja miast idzie zbyt nerwowo i szybko. Energia ludzka wyladowuje się coraz bardziej w kierunku

ideowcy, ludzie, którzy stworzyli ogień Polskę, dziś zając się kłótniami, również kłócą się o to, co było w roku 1897, 1909, 1877, 1926 i t. d. no a w międzyczasie my korzystamy! Ma więc pan tutaj klasyczny przykład tryumfu naszej cichej i szarej pracy twórczej nad głośną kłótnią.

— Doprawdy p. prezese nie chce panu mówić banalnych komplementów, ale rzadko spotyka się ludzi tak pozytywnych jak pan. Pozwoli p. prezese, że będę stałym jego klientem?

— Sługa, sługa p. redaktora. Niechże p. redaktor tylko nie zapomina o naszej pierwszej uroczystości. 200-lecie wynalazku węgla niezapalającego. Rok 1933-ci. Będzie to prawdziwie rzadka wzruszająca, niezapomniana uroczystość!

Munio (Kaz. Lec.).

niszczenia, człowiek w pogoni za pieniądzem dewastuje coraz to większe obszary ziemi. Chwilami obawiam się, że niebawem ziemia nasza będzie tak pusta, jak obszary księżycy.

— Ale tych zagadnień myśl zachodnia żyjąca pod znakiem szybkości i rekordu nie jest w stanie zrozumieć. Dla tego również nie może ona zrozumieć ducha dawnych Indji. Bo wczuć się w ducha dawnego narodu, jest również trudno, jak wczuć się w ducha jego muzyki. Zrozumienie kompozycji europejskich sprawiło mi niesłychaną trudność za mojej pierwszej bytności w Anglii. Mam jednak nadzieję, że przyjdzie czas, gdy zrozumimy się lepiej.

Śladami Marty Hanau

(ZK) Na ławie oskarżonych w sąlskiej izby karnej, zasiadła temi dnia ni pani Bourgeot, kierowniczka małego domu bankowego i kolektury renty państwowej, oskarżona o sprzeniewierzenie powierzonych jej akcyj na sumę 10 milionów franków i wystawienie czeków bez pokrycia.

Pani Bourgeot licząca obecnie 63 lata, objęła w roku 1894 po śmierci męża który prowadził równocześnie operacje finansowe kilku drobnych kapitalistów w Wersalu, małą kolekturę. W przedkmi czasie pani Bourgeot rozszerzyła znacnie swoją klientelę, a wypłacając znaczne tantiemy zdobyła sobie miłośnych słuchaczy zdolnej finansistki, zyskując przez to wielki autorytet i zaufanie. Za wsze czarno ubrana, prowadząca niezmiernie skromny tryb życia, pani Bourgeot zdobyła sobie powszechny szacunek. W rzeczywistości jednak, ta naporczyta tak zrównoważona kobieta, traktowała interesy finansowe w sposób najbardziej szalony. Otrzymując codziennie od klientów na przechowanie akcje i obligacje, nie przeprowadzając ich na wet przez książki, natychmiast je sprzedawała, i z tych sum wypłacała klientom niebywałe dywidendy.

Interes prowadzony w taki sposób musiał doprowadzić do poważnego deficytu. Aby uiszczyć się z podatku skarbowego, zmuszona była wystawić pewne go dnia, dwa czek bez pokrycia. Czyn ten zakończył świetną karierę finansową, która chociaż bezinteresownie prowadzona, niemniej doprowadziła do ruiny niejednego drobnego kapitalistę. Przeciwnie niefortunne finansistce złożono przeszło 200 skarg z których sąd uznał za prawne i 181 na łączną sumę przeszło 10 milionów franków. Prócz tego rząd skarży panią Bourgeot za roztwysne podkopywanie zaufania do renty państwowej i wystawianie czeków bez pokrycia.

Drobna, ciemno ubrana, nieśmiała i zalekająca pani Bourgeot, niczem w swoim zachowaniu na sali sądowej nie przypomina śmiałej i pewnej siebie paławy Marty Hanau, o ile pani Hanau ściśle, śmiało i głośno stara się uniewinnić o tyle wersalska finansistka kurczy się w sobie z pokorą losowi i mówi tak cicho, że nikt z publiczności jej nie słyszy. Pani Bourgeot przyznaje się do winy, z pokorą łomoczącą się, że sprzeniewierzenia powierzonych jej walorów dopuściła się nie z chęci osobistego zysku, lecz z powodu niefortunnego gry na giełdzie. Na swoje usprawiedliwienie podaje swój skromny tryb życia i fakt że pomimo iż obracała tak znacznymi sumami, nie posiadała żadnego osobistego majątku.

Najlepszym potwierdzeniem szczerości jej słów jest to, że zarzut prezesa sądu iż nie mogła przecież 12 milj. franków przeznaczyć na giełdzie i że musi ona mieć jakiś umiejętnie ukryty fundusz albo wydała go na kształcenie i instalację swego jedynego syna, wywołuje u oskarżonej żywe oburzenie i zmusza ją do głośnego mówienia przy odpiernianiu tego krzywdzącego ją zarzutu.

Przed krótkami przesuwa się cały szereg świadków nie przynosząc nic ciekawego w tej sprawie. Wreszcie eksperci, którzy od roku przeprowadzali sumienne badanie kolektury, przedstawiają wyniki tych badań, które były niesłychanie utrudnione faktem, że oskarżona zupełnie nie prowadziła prawników ksiąg, netylko kasowych ale i pomocniczych. W każdym razie eksperci zdolali stwierdzić z całą pewnością że pasywa wynosiły 13 milionów a aktywa 1 milj. a więc ze ścisła suma pasywów dochodzi do 12 milionów franków.

Po kilkudniowych debatach, przesłuchaniu wszystkich świadków, mowach: przewodniczącego, oskarżyciela i obrońcy, sąd przysięgłych po dłuższej naradzie skazał panią Bourgeot na 5 lat więzienia.

Nowy kalendarz sowiecki

Bolszewja powraca do wyjściowego punktu rewolucji. Cały szereg zmian potwierdza ten zwrot w działach socjalistycznego państwa. Likwidacja N.E.P'u, kolektywizacja, likwidacja handlu prywatnego, powrót do terroru i wreszcie dość charakterystyczne cofnięcie się do pomysłów z pierwszych lat rewolucji bolszewickiej w Rosji w rodzaju zmiany kalendarza, nazw dni i miesięcy w tygodniu.

Państwowa komisja obradująca nad tak zw. „nieprerywką” czyli ciągłością pracy jednogłośnie uchwaliła projekt nowego kalendarza, który niebawem będzie przedstawiony do zatwierdzenia Radzie Komisarzy Ludowych.

Era bolszewicka rozpoczyna się od 1917 roku. Pierwszym dniem roku jest 7 listopada, wybuch rewolucji październikowej. Rok gospodarczy rozpoczyna się 1 stycznia.

Rok dzieli się na 12 miesięcy po 6 pięciodniowych tygodni każdy. 5 dni odpada na święta (dzień Lenina 22 stycznia, 2 dni Internacjonalu i 2 dni proletarskiej rewolucji) włączone są do odpowiednich miesięcy jako dni podwójne t.j. 1-szy a maj i 1-szy b — maj będą świętami Internacjonalu, 7 a listopad i 7 b listopad — świętem proletarskiej rewolucji.

Nazwy miesięcy i dni pozostają te same oprócz niedziel i soboty które odpadają. Każdy miesiąc w roku rozpoczyna się dniem o tej samej nazwie.

W stosunkach z zagranicą daty po winny być umieszczane według nowego kalendarza ale w nawiasach należy umieszczać datę według starego kalendarza.

Halo!
Centralna!
13-07-82...
13-07-82...
Tak.
Łączę!
Czy p. prezes Komitetu „Obchodów i uroczystości w ogóle”... jest obecny?

Jestem przy telefonie.

Czy mogę prosić p. prezesa o wywiad?

Ależ z miłą chęcią!

Za chwilę wchodzić do skromnego, ale gustownego gabinetu jednego z najpracożiwszych ludzi, w moim świątku: P. Prezes z właściwą sobie uprzejmością udzielił mi następującego cennego wywiadu.

„Mniej więcej w roku 1932 wygasa w Wilnie możliwość wszelkich ob-

chodów i uroczystości w ogóle, a co za tym idzie znaleźć również i ilość akademii. Grono ludzi dobrej woli, przerażonych grozą miasta naszemu katastrofą, zawiązało w trybie przyspieszonym „Komitet Wzrostu Obchodów i Uroczystości w ogóle”, na czele którego stanął ja. Celem naszej organizacji jest przeciwdziałanie zgubnemu poglądowi, jakoby społeczeństwo polskie mogło się obyć bez bankietów i sejmików szlacheckich, przetołomaczonych na język współczesny. Co do najbliższych działalności Komitetu, to przedstawiła się ona mniej więcej w sposób następujący:

Na pierwszą uroczystość planujemy obchód 200-lecia urodzin wynalazcy węgla niezapalającego. Będzie to święto nader aktualne. Ponieważ wynalazca był Anglikiem, uroczystość poprzedzi tedy skromna akademja w języku angielskim transmitowana następnie przez radio. O 1-ej po południu

ARCHITEKT
Teodor Smorgoński
(STARSZY)
z powodu wyjazdu zagranicę wstrzymuje przyjęcia na 2 miesiące. — o

KTO MA WŁASNE DZIECI, TEN
NIE MOŻE BYĆ NIECZUJĄCY NA POTRZEBY SIEROT.
ZŁOŻ OFIARĘ NA DOM
DZIECIĄTKA JEZUSI!

Kto chce kupić solidny towar po najniższej cenie, niech zobaczy u Głównego. Polecamy pończochy, skarpetki, galanterię, różne gatunki płócien, flaneli, satyn, jedwabie, koldry watawne — Wileńska 27.

Niezapomniana uroczystość

Halo!
Centralna!
13-07-82...
13-07-82...
Tak.
Łączę!
Czy p. prezes Komitetu „Obchodów i uroczystości w ogóle”... jest obecny?

Jestem przy telefonie.

Czy mogę prosić p. prezesa o wywiad?

Ależ z miłą chęcią!

Za chwilę wchodzić do skromnego, ale gustownego gabinetu jednego z najpracożiwszych ludzi, w moim świątku: P. Prezes z właściwą sobie uprzejmością udzielił mi następującego cennego wywiadu.

„Mniej więcej w roku 1932 wygasa w Wilnie możliwość wszelkich ob-

Inwentarz w roku 1929

Wobec nieurodzaju zbóż i katastrofalnego niedoboru paszy w roku 1928, konsekwencją czego było masowe wyzbywanie się przez rolników inwentarza żywego, — bądź dla opłacenia podatków, pożyczek i wszelkich świadczeń, bądź z przyczyny braku karmu, — przypuszczano ogólnie, że spis zwierząt gospodarskich, przeprowadzony w roku 1929 według stanu na dzień 30 czerwca, wykaze na terenie województwa wileńskiego znaczne zmniejszenie się.

Przypuszczenie to sprawdziło się tylko w odniesieniu do trzody chlewnej. Poniżej przytaczamy stan ilościowy zwierząt gospodarskich (w tysiącach sztuk) według rejestracji z dnia 30 listopada 1927 a 30 czerwca 1929, podając w celach porównawczych również cyfry dotyczące całej Polski oraz Województwa Nowogródzkiego. Wyjaśniamy jednocześnie, że statystyka z r. 1929 nie jest ostatecznie opracowana: są to dane tymczasowe.

	Polska	Wileńskie	Nowogródzkie
Konie	1927 4128.9	1927 4046.7	1927 205.5
bydło rogate	1929 8601.8	1929 9056.7	1929 363.4
trzoda chlewna	1927 6333.5	1927 4828.6	1927 287.9
owce (i kozy)	1927 1917.4	1927 2523.5	1927 209.1

W porównaniu roku 1929 do 1927 stan koni zwiększył się w Polsce o 2 proc., w województwie wileńskim o 2.4 proc. i Nowogródzkiem o 4.5 proc. Stan bydła, rogatego zwiększył się: w całym państwie o 5.3 proc., w Wileńskim — 10.0 proc., w Nowogródzkiem — 12.6 proc.

Co do owiec i kóz nie można wy prowadzić zestawienia porównawczego, ponieważ rejestracja z roku 1927 uwzględniała tylko owce, wówczas kiedy spis w r. 1929 obejmuje również kozy; ponadto spisy przeprowadzone były w różnych porach roku.

Cyfry dotyczące trzody chlewnej wykazują znaczne zmniejszenie się po głowia: w Polsce o 23.8 proc. w województwie wileńskim o 12.8 proc. Na tomiast w Nowogródzkiem notujemy wzrost o 15.7 proc.

Ze stan pogłówna koni i bydła rogatego w województwie wileńskim nie zmniejszyły się przypisać należy temu, że była to tylko tendencja do wyzbywania się inwentarza: była podaż lecz nie było popytu. Niejednokrotnie obserwowano wypadki na poszczególnych rynkach miejscowych, że przy dopędzie kilkuset sztuk bydła, sprzedano zaledwie 2—3 sztuki. Lepszych sztuk rolnik nie sprzedawał.

Główny urząd statystyczny podaje, że na zmniejszenie liczby trzody chlewnej mogły wpłynąć: ogólna konjunktura gospodarcza niepomyślna dla rozwoju tej gałęzi hodowli oraz niezwykle ostra zima. Przyczynę tę całkiem uzasadnione w odniesieniu do całej Polski i zwłaszcza do centralnych południowych i zachodnich dzielnic, — mniejszą rolę odegrały na terenie północno-wschodnim. Oczywiście to staje się przy zestawieniu woj. wileńskiego z wojem Nowogródzkim, znajdujących się pod wielką względami w warunkach analogicznych, gdzie jednak nastąpiło w pierwszym wypadku zmniejszenie liczby trzody chlewnej o 12.8 proc., w drugim zaś zwiększenie o 15.7 proc. Rolnik wileński, który skutkiem nieurodzaju przetrwać musiał okres głodu, a który na konie i bydło nie mógł znaleźć nabywcę, ratował się poniekąd trzodą chlewną.

Rzecz prosta, nie można negować ujemnego wpływu koniunktur eksportowych na stan hodowli trzody chlewnej i na naszym terenie. Niewątpliwie jeżeli organizacja zbytu nadal pozostawać będzie w tym stanie jak dotąd, hodowla świń w średnich i drobnych gospodarstwach ulegnie załamaniu.

Harski.

Aresztowanie oficera żywnościowego D.A.K.-w

Wielkie poruszenie w garnizonie wileńskim wywołało niespodziewane aresztowanie porucznika dywizyjny artylerii konnej Jana Halciego oskarżonego o sprzeniewierzenie. Jak się okazało porucznik Halcie pełnił funkcje oficera żywnościowego zdołał przywłaszczyć na szkodę skarbu państwa większą sumę pieniędzy powierzonych mu z tytułu pełnienia funkcji oficera żywnościowego.

W czasie kontroli działalności Halciego znaleziono dowody, że dopuszczał się czynów kolidujących z kodeksem karnym i natychmiast zarządzone zostało aresztowanie i osadzenie go w więzieniu na Antokolu.

Halcie jest właścicielem trzech kursujących po mieście taksówek, które przynosiły mu wcale pokazynek.

Pojazdy te zostały przez władzę przyaresztowane i bowiem zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że zostały one nabyte za pieniądze które Halcie sprzeniewierzył, a wyświadczone których narazie nie jest zupełnie ściśle określona. (c)

IZBA RZEMIEŚNICZA W WILNIE

OBWIESZCZENIE

Zarząd Izby Rzemieśniczej w Wilnie na podstawie art. 192, Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym z dnia 7 czerwca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468 z r. 1927), wzywa wszystkich rzemieślników zamieszkałych na terenie m. Wilna (bez względu na to, czy posiadają karty rzemieślnicze, czy też nie), którzy dotychczas nie zarejestrowali się, za pośrednictwem cechów, do stawienia się w lokalu Izby Rzemieśniczej w Wilnie, przy ul. Niemieckiej 25, w godzinach od 10-tej do 14-tej w celu zarejestrowania się, według niżej podanego planu:

- GRUPA BUDOWLANA (dekarstwo—krycie dachów dachówek lub tynkami, kamieniarstwo, mularstwo, rzeźbiarstwo w kamieniu, stolarstwo, szklarstwo, wyrób aszkieł, zdutstwo, sztukatorstwo, lakierstwo, malarswo)
- GRUPA DRZEWNA (bednarstwo, ciesielstwo, koszykarstwo, kołodziejstwo, rzeźbiarstwo w drzewie, snobiarstwo, tokarstwo, wyrób instrumentów muzycznych, grebeniarstwo)
- GRUPA WÓKNIENICZA (bandażnictwo, czapnictwo, kapelusznictwo, kuśnierstwo, krawiectwo, powroźnictwo, szmuklerstwo, tapicerstwo, wyrób trendzi, sznurków i taśm do lamowania)
- GRUPA METALOWA (blacharstwo, brzoźnictwo, kotlarstwo, kowalstwo, mosiężnictwo, pilnikarstwo, ślusiarstwo, tokarstwo, metal, wyrób narzędzi optycznych, grawerstwo, jubilerstwo, złotnictwo, wyrób przedmiotów z drucików srebrnych i złotych, przedziarstwo materji ze złota i srebra, zegarmistrzostwo, pozłotnictwo)
- GRUPA SPOŻYWCZA (cukiernictwo, kuchmistrzostwo, piekarnictwo, piernikarstwo, rzeźnictwo, wędliniarstwo, rzeźnictwo kości, wyrób wędlin z mięsa konińskiego)
- GRUPA SKÓRZANA (biłto-skożniarstwo, cholewkarstwo, rękawicznictwo, rymarstwo, siodlarstwo, stewartwo, garbarstwo, introligatorstwo)
- GRUPA USŁUG OSOBISTYCH (fryzjerstwo i fotografowanie)

Zgłaszający się w Wilnie rzeź z sobą następujące dokumenty: 1) dowód osobisty względnie inny dokument stwierdzający tożsamość zgłaszającego się; 2) kartę rzemieślniczą; 3) dyplom mistrzowski, jeśli zgłaszający się takowy posiada; 4) dowody osobiste, względnie inne dowody tożsamości metryki urodzenia i świadectwa czeladnicze, zatrudnionych w zgłaszającym się czeladników i uczniów.

Winni niezachowania się do powyższego zarządzenia ulegną karze porządkowej w myśl art. 192, Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym z dnia 7 czerwca 1927 jr. (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468).

Władysław Szumański
Prezydent Izby Rzemieśniczej w Wilnie

Jan Kazarewicz

Sekretarz Izby Rzemieśniczej w Wilnie.

Sierżant K. O. P. zastrzelony został przez straż [sowiecką]

Wczoraj o godzinie 5 m. 30 rano na pograniczu polsko-sowieckim straż sowiecka zamordowała sierżanta Korpusu Ochrony Pogranicza.

Mianowicie na odcinku Dołhinowo ze strażnicy Karolino sierżant Bolesław Łatosiński z I baonu K. O. P. udał się na kontrolę granicy. Panowała silna zadykma, wskutek czego sierżant zbłądził i zmyliwszy drogę oddalił się o kilka metrów od granicy polskiej na stronę sowiecką. W tym momencie został zauważony przez strażników sowieckich. Mimo, iż żołnierze sowieccy poznali sierżanta polskiego, który zaledwie o kilka metrów oddalił się od słupów granicznych w gęstym zadykcie śnieżnej — rzucili się na niego i kilkoma strzałami z karabinów położyli Łatosińskiego trupem na miejscu.

Jak ustalono, żołnierze sowieccy odciągnęli następnie trupa o kilka kroków głąb. W tej chwili zwłoki sierżanta leżały oddalone o 15 metrów od granicy polskiej, pilnie strzeżone przez sowieckich strażników. Straż sowiecka nie dopuszcza nikogo w obręb pasa granicznego. Prawdopodobnie sprawą morderstwa zajmie się mieszana komisja graniczna polsko-sowiecka.

Wybuch granatu podczas wykładów w koszarach 85 p. p.

Wczoraj o godzinie 5 pp. w koszarach 85 pp. w N. Wilejce miał miejsce tragiczny wypadek. W trakcie wykładów o materiałach wybuchowych prowadzonych przez kapłana nastąpił wybuch granatu siłą którego wszyscy obecni na wykładach żołnierze w liczbie trzynastu odnieśli mniej lub więcej ciężkie rany. Dziesięciu żołnierzy bardziej poszkodowanych po nakużeniu przerwanych opatrunków przewieziono do Wilna i ałokowano w szpitalu wojskowym na Antokolu.

Eksplozja jak zaznaczyliśmy powyżej nastąpiła podczas wykładów. Kapłan — wykladał o materiałach wybuchowych, któryś z nich wziął go w ręce i po kolei objaśniał w jaki sposób granatem należy obchodzić.

Widocznie w trakcie objaśnienia wykładawca podniósł silnie za występujący drugi zapalnika, bowiem granat rozszalał mu się w rękach.

Z tego powodu kapłan jest najciężiej ranny bowiem odłamki eksplodującego granatu poważnie uszkodziły mu ręce. (c)

KRONIKA

ŚRODA
5 DZIS
Ażaty
Jutro
Doroty

Wschód s. g. 7 m. 12

Zachód s. g. 16 m. 29

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii
U. S. B. w Wilnie
z dnia 4 — 11 1930 r.

Cisnienie w mm) 756

Temperatura w m m) — 7 °C

Temperatura najwyższa: — 6 °C.

Temperatura najniższa: — 10 °C

Opad w milimetrach: 0.1

Wiatr) Połud. Zachodni.

przeważający)

Tendencja barometryczna: spadek, następnie stan stały

Uwagi: Pochmurno, drobny śnieg

NABOZENSTWA

— (k) Nabożeństwo pontyfikalne. We czwartek dnia 6 lutego br. przypada rocznica wydobywania się z rąk papieża Piusa XI. z tej racji o godz. 9.30 w Bazylice metropolitalnej odprawiane będzie nabożeństwo pontyfikalne celebrowane przez JE arcybiskupa metropolitalnego wileńskiego.

ŻALOBNA.

— P. woj. Raczkiewicz wysłał na ręce rektora uniwersytetu lwowskiego depeszę kondolejącą w związku ze śmiercią prof. Benedykta Dybowskiego.

— Modły w Synagodze za b.p. Bunimowicz. W niedzielę 2 lutego br. w Głównej Synagodze żydowskiej w trzydziestym dniu po zgonie b.p. Izraela Bunimowicza odsłuchano modły za duszę zmarłego, z udziałem nadkan tora i chóru.

Rabin naczelny senator Rubinsztajn wygłosił przemówienie o działalności filantropijnej b.p. Izraela Bunimowicza.

Bożnica była oświetlona a głośnie i przepełniona wielotysięcznym tłumem.

URZĘDOWA

— Audjencja u p. wojewody. P. wojewoda przyjął wczoraj we wtorek, w związku z oczekiwanym przyjazdem naczelnika państwa estońskiego p. gen. Litwinowicza, p. plk. Kowro i p. prezydenta miasta. Poza tym p. wojewoda przyjął przedstawicieli sejmiku wileńskiego trockiego pp. Wędrzickiego i Butkiewicza w sprawie dostarczenia opatu dla gmin olkieskiej i orańskiej w powiecie wileńskim trockim.

— (a) Oficerowie policji u wojewody. W dniu wczorajszym wojewoda Raczkiewicz przyjął oficjalnie oficerów pp. komisarza Wasilewskiego i komisarza Jastrzębskiego, a z tego powodu, że pierwszy z nich został ustalony na stanowisku naczelnika wydziału śledczego w Wilnie, drugi zaś na stanowisku zastępcy naczelnika urzędu śledczego wojewódzkiego. Prezentacja odbyła się za pośrednictwem komendanta wojewódzkiego pp.

— (y) Wyjazd p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. wojewoda Raczkiewicz wyjechał na dwa dni do Warszawy w sprawach urzędowych.

— (y) Posiedzenie wydziału wojewódzkiego. Pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza odbyło się posiedzenie wydziału wojewódzkiego, na którym: rozpatrzono 92 uchwały od dokonanych przez wydział komisji podatkowej, rozpatrzono i zatwierdzono 15 uchwał natury finansowej powiatu przez organa stanowiące związków komunalnych, rozpatrzono sprawozdanie z wykonania budżetu m. Wilna na pierwsze trzy kwartały bieżącego okresu budżetowego i uchwalono projekt organizacji i finansowania akcji regulacji miast województwa wileńskiego.

Posiedzenie przeciętło się do północy.

— (a) Konfiskata. Wczoraj z polecenia władz starostwiskich przyaresztowano nakład czasopisma biłostockiego „Naprzód” za umieszczenie wiadomości kolidujących z ustawą prasową.

— (o) Obniżenie ceny paszportów zagranicznych. Z dniem 1 kwietnia br. wechodzą w życie rozporządzenie o obniżeniu ceny paszportów zagranicznych.

Według nowego rozporządzenia stawki za paszporty zagraniczne są następujące: 100 zł. za normalny paszport jednorazowy, 25 zł. za paszport handlowy — przemysłowy, 20 zł. za paszport dla osób jadących zagranicę w celach leczniczych. Paszport wielokrotny — 250.

— (o) Z posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemińskiej w Wilnie. Dnia 1 lutego pod przewodnictwem prezesa OZU p. Łęczyńskiego odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemińskiej w Wilnie.

Po rozpatrzeniu sprawy ze skargi odwoławczej na orzeczenie komisji uwłaszczeniowej na powiat Wileński Trocki w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz Józefa Nowickiego zaścianka Kopinie, gm. Solecznickiej, pow.

Wileński Trockiego, własność Karola Wagne ra, komisja postanowiła przyznać Nowickiemu prawo na uwłaszczenia zaśc. Kopinie i ustalić cenę nabycia w kwocie 219840 zł.

Poza tym komisja uchwaliła utrzymać w mocy orzeczenie komisji uwłaszczeniowej na pow. Wileński Trocki w sprawie uwłaszczenia: na rzecz Kazimierza Smyka gruntów z zaśc. Podgaj ze składu majątku Kowale, gm. Mejszajewskiej, własność Justyna Strumilo; b) na rzecz Fr. Mikulskiej i Zarze kich gruntów zaśc. Marinka, gm. Rudominskiej, własność Zofji Tuhan Mirza — Baranowskiej i Marii Romanowiczowej; c) na rzecz K. Zyndula folwarku Laudyski ze składu dóbr ziemskich Ormiany a Sużany, gminy wiejskiej Podbrodzie, pow. Świeciańskiego, własność Jana i Michała Tyszkiewiczów.

Sprawa w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz Płetkiewiczów gruntów zaścianku Trąbucze ze składu majątku Ormiany, gminy wiejskiej Podbrodzie, pow. Świeciańskiego, własność Jana i Michała Tyszkiewiczów, została odroczone, przyczem komisja dała termin miesięczny ubiegającym się o uwłaszczenie dla złożenia dowodów.

Następnie komisja uchyliła orzeczenie komisji uwłaszczeniowej na pow. Świeciański w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz spado bierców W. Lysienko gruntów zaśc. Gódziszki, gm. Daugieliskiej, pow. Świeciańskiego, b. własność Anny Trofimowiczowej, obecnie Kazimierza Rapnika.

W dalszym ciągu komisja postanowiła utrzymać w mocy: 1) orzeczenie komisji uwłaszczeniowej na pow. Dziśnieński w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz Kaspra Łojmana folwarku Doboszyńska, gm. pliskiej, p. Dziśnieńskiego, własność Michała Falkowskiego i 2) orzeczenie komisji uwłaszczeniowej na pow. Brzawski w przedmiocie uwłaszczenia Fortunata Zienkiewicza gruntów z folwarku Zwirynie, gm. Dryświackiej, pow. Brzawskiego, własność spadkobierców Bronisława Stankiewicza.

Reszta spraw została odroczone lub zdjęta z wokandy z powodu różnych formalnych przyczyn.

Następne posiedzenie dla rozpatrzenia spraw uwłaszczeniowych odbędzie się w dn. 12 — 13 marca br.

MIEJSKA

— (o) Budowa „Ośrodka zdrowia”. W najbliższym czasie sekcja techniczna Magistratu przystępuje do robót przygotowawczych dla budowy gmachu „Ośrodka zdrowia”. Na kierownika tych robót powołano inż. Adolfa.

Jednocześnie Magistrat postanowił wyasy gnować 20000 zł. na nabycie dla „Ośrodka zdrowia” aparatu Roentgena.

— (a) Działalność Pogotowia Ratunkowego. W ubiegłym miesiącu Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy w 611 wypadkach w czym było 376 wyjazdów do miasta.

Jak z powyższego widzimy ogólnie biorąc codziennie mamy przeszło 20 wypadków do tego ryczących nędzy i lekarzy.

I pomyśleć, że Magistrat jeszcze do niedawna traktował sprawę postawienia Pogotowia na odpowiednim poziomie zupełnie po macoszemu (mówiąc ogólnie).

AKADEMICKA

— Czarna Kawa Kola przyrodników i chemików odbędzie się w dn. 8 lutego w salach hotelu Georges’a. Początek o godz. 22. Noc atrakcyj. Kotylion, Wspaniały bufet. Ceny na bilety: 6 zł. dla akademików 3 zł. Koledzy i koleżanki stawcie się licznie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Wileński towarzystwo lekarskie. We środę dnia 12 lutego w lokalu Towarzystwa lekarskiego (Zamkowa 24) odbędzie się Walne Zebranie członków Towarzystwa w sprawie zatwierdzenia umowy zawartej pomiędzy Towarzystwem Lekarskim a zarządem Biblioteki im. Wróblewskich. Zebranie wyznaczone zostaje na godz. 19.30, w razie braku quorum następnie zebranie odbędzie się o godz. 20 bez względu na liczbę obecnych. Po zebraniu administracyjnym odbędzie się zwykłe zebranie naukowe o czym ukaże się w swoim czasie zawiadomienie.

— (o) Posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej im. A. Mickiewicza. We czwartek, dnia 6 lutego odbędzie się posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej im. A. Mickiewicza w celu omówienia ceremoniału wręczenia tej nagrody laureatce m. Wilna p. Kazimierze Ilakowiczównie.

— Zarząd Stowarzyszenia Oficerów przesłanych w stan spoczynku (emerytów wojskowych) niniejszym powiadamia członków, iż w dniu 18 lutego r. o godzinie 11 w pierwszym terminie o godz. 11 m. 45 w drugim terminie odbędzie się doroczne Walne Zebranie w lokalu ZOW przy ulicy Uniwersyteckiej nr. 6.

— (k) Zebranie Ligi Meżów katolickich parafii ostrobramskiej odbędzie się 6 lutego o godz. 7.30 wieczór w sali parafialnej ostrobramskiej.

KOMUNIKATY.

— Dzisiejsza 90 srode literacka wypelni wieczór autorski Kazimierza Leczyńskiego. Autor odczyta wytkni z najnowszej swojej powieści „Rok 1920” oraz sceny z niepubliko

wanej sztuki teatralnej. Poza tym gościem Zw. Literatów będzie znany literat z Londynu, tłumacz Shaw’a i innych pisarzy angielskich, p. Florian Sobieniowski, który opowie zebranym o współczesnym życiu literackim Anglii o propagandzie sztuki polskiej w tym kraju.

Wstęp dla członków Zw. Literatów, sympatyków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 8 w.

— (k) Z życia SMP. Dnia 9 i 10 lutego odbędzie się kurs w Głębokim zarządzaniu SMP. Głębokie, Dzierkowszczyzna, Dokszyce, Mosarz pow. Postawski.

Dnia 7 i 8 odbędzie się kurs w Lidzie dla zarządców SMP Lida, Niemen, Zabrodzie, Krupa.

ROZNE

— (y) Myślę o ku przestrozę. Z dn. 1 lutego rozpoczął się czas ochronny na następujące zwierzęta. Sarny — kozy do 15 czerwca, zające — szaraki i bielaki do 15 lipca, jaszczki do 15 sierpnia, pardwy do 15 sierpnia, bażanty — koguty, dzikie gołębie, drozdy do 31 sierpnia, kwiczoły i paszki do 15 sierpnia, ptaki krukowate i drapieżne, z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, krogulców, wron i srok do 15 sierpnia. W myśl art. 53 prawa łowieckiego po upływie dziesięciu dni od rozpoczęcia czasu ochronnego (tj. z dniem 11 lutego) sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie objętej ochroną zwierzyny oraz świeżych skór tej zwierzyny, jak również podawanie takiej zwierzyny w jadłodajniach jest zabronione pod groźbą kary grzywny do 500 zł. lub arestu do 6 tygodni. Zwierzyna lub świeże skóry ulegną konfiskacie.

— (y) Jak przedstawia się sprawa ze 100 dolarowymi banknotami. Od chwili ujawnienia w Niemczech wielkiej afery fałszerzkiej zorganizowanej przez wszechmogące GPU, a polegającej na tym, że na rynku europejskim puszczono w obieg znaczną ilość 100 dolarowych banknotów fałszywych w sferach handlowych rozszalała się wiadomość, że kasy Banku Polskiego wstrzy mały wymianę i zakup tych banknotów. Jak wyjaśniliśmy w Dyrekcji Wileńskiego Oddziału Banku Polskiego wadze centralne Banku nie nadeszły takie go rozporządzenia mimo to jednak Dyrekcja przyjmuje 100 dolarowe banknoty jedynie od poważnych klientów i to po podpisaniu przez nich deklaracji z wskazaniem numerów banknotów. Banknoty te przesyłane są do Centrali gdzie zapada orzeczenie w sprawie ich autentyczności.

Jasnym jest, że dotyczy to jedynie banknotów 100 dolarowych noszących wizerunek Benjamin’a Franklina, gdyż w stosunku do innych banknotów nie ma zastrzeżeń.

Wszystkie alarmujące wersje odnośnie waluty amerykańskiej są wynikiem nieporozumienia.

— (y) Uprószczenie formalności paszportowych. W związku z zamierzonym obniżeniem opłat paszportowych uproszczone zostały w znacznej mierze formalności związane z uzyskaniem paszportu zagranicznego.

Projektowane jest przede wszystkim zniesienie dotychczasowych t.z. „świadectw kwalifikacyjnych”, rozszerzenie do dwóch lat maksymalnego okresu ważności paszportów oraz wprowadzenie jako zasady, że paszport upoważnia z reguły (w okresie swej ważności) do wielokrotnego przekraczania granic państwa.

Ponadto zmienione zostaną formularze książeczki paszportowej na astalacie młokianki.

Zarząd mała myśląc o wyasaltowaniu ulic Wilna miał na myśli dobro społeczeństwa nie myślał jednak zapewne jaką rolę odegra niewielki kawałek asfaltu wylany tytułem próby na ul. Mickiewicza.

Oto od kilku dni jedyną asfaltową zamianą się w śluzgawkę. Trudno przypuszczać aby szoferzy i doróżkarze byli z tego b. zaдовоieni natomiast działa używa sobie „na całego”.

Piszczący się słowa obserwował chłopa ślizgającego się na dwóch liżwach tak zupełnie jak gdyby asfalt był normalnym torem ślizgawkowym.

— (o) O usunięciu faktorków w sprawach służby domowej. W dniu wczorajszym do p. starosty grodzkiego zwrócił się delegacja związku służby domowej z prośbą o wydanie zarządzenia o zabronienie pokątym faktor kom pośrednictwa w sprawie służby domowej wobec tego, że były wypadki, kiedy te faktorki zamiast uczciwej pracy, poszukiwanej przez dziewczęta, zwłaszcza ze wsi, namawiały ich do nierządu.

P. starosta uznał żądanie delegacji za słuszne i obiecał wydać odpowiednie zarządzenie.

BALE I ZABAWY.

— Ral leśników. Dorocznym zwyczajem odbędzie się 15 lutego w salach Kasyna Oficerskiego tradycyjna zabawa leśników. Początek punktualnie o godz. 10 w. Wstęp 18 (akademików) 5) Zaproszenia i bilety za wczoraj u pp. gospodarzy w Dyrekcji Lasów Państwowych ul. Wielka 66 w Wydz. Urządzenia lasów ul. Mickiewicza 1 w godz. urzędowych.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr miejski na Pohulance. Dziś po raz ostatni w sezonie, ciesząca się wielkim powodzeniem Rewja świąteczna” w wykonaniu zespołu artystycznego teatrów miejskich. Program nadwyróżba barwny i urozmaiony składa się z aktualnych piosenek, monologów, skaehtów i produkcji tanecznych. Początek wyjątkowo o godz. 8.30. Ceny miejsc zmienne.

— „Krakowiacy i Górale”. Przepiękna opera narodowa W. Bogusławskiego i J.N. Kaminskiego z muzyką Kurpińskiego ukaże się na scenie teatru na Pohulance po raz pierwszy w pigtek najbliższej. Inscenizacja i reżyseria. Zygmunta Nowakowskiego. Do „Krakowiaków i Górali” przygotowano mało wniwa i bogatą wystawę artystyczną. W sztuce tej wystąpi po raz pierwszy w sezonie dyr. Franciszek Rychlewski. Ze względu na olbrzymie koszty związane z wystawieniem „Krakowiaków i Górali”, sporządzenie nowych dekoracji i kostiumów, jak również zaangażowanie zwiększonego zespołu orkiestrowego ceny zostały nieco podwyższone.

— Teatr miejski Lutnia. Dziś po raz ostatni na przedstawieniu wieczornym ukaże się fascynująca sztuka angielska Somerset Maughama „Grzesznicy z wyspy Pago” trzymająca widzów w niebywałym napięciu. Jutro wchodzi na repertuar wytworna komedia salonowa Lakatos „Meżczyzna i kobieta” z udziałem wybitnej artystki Marii Makarczykówny, w reżyserji Ryszarda Wasilewskiego. W sztuce tej zatrudnione są wybitniejsze siły zespołu artystycznego.

— „Króliewicz Rak”. Barwna i nadwyróż efektowna baśń ludowa „Króliewicz Rak” ukaże się raz jeszcze w Teatrze Lutnia w sobotę nadchodzącej o godz. 3.30 po pol. po cenach zmierzonych.

— Przedstawienia popołudniowe. Oba Teatry miejskie dają w niedzielę najbliższą przedstawienia popołudniowe po cenach zmierzonych. W teatrze na Pohulance ukaże się baśń Gozdziego „Turandot” zaś w teatrze Lutnia komedia satyryczna Pagnola „Pan Topaz”.

Koncert muzyki słowiańskiej. Na 5 poranku symfonicznym, który odbędzie się w

Z SĄDÓW

OBCIĘTE MACKI SOWIECKIEGO WYWIADU.

Jak nie starają się wywiadowcze władze sowieckie zakasnować swoich agentów — potworne macki oplatające żywy organizm naszego kraju, nasze władze umięgają odzukać ich, zdezakować i unieszkodliwić. Choćby to byli najprzebieglejsi w swoim rzemiośle szpiedzi, choćby nikczemny robotę stawali się przykrzytymi pozurami wymyślnymi, zawsze cuki jak jeden koniec. Areszt, sąd i długie lata więzienia. Na nie tu spryt wrodzony ani dyplom z ukończenia specjalnej szkoły szpiegowskiej, do czasu dzbaw wolno nosi...

Leon Szadory i Antoni Czajko poszli na zóld do bolszewików i za srebrniki podjęli się dostarczania informacji dotyczących ob- jektów wojskowych.

Czy długo pracowali i jakie oddali usług trudno powiedzieć faktem jest natomiast że poznano się na nich, a co następuje zwykłe w takich razach aresztowano.

Podczas badań obaj udawali niewiniątka lecz to nie poprawiło ich doli.

Wczoraj obaj stanęli przed sądem okręgowym, który rozpatrywał sprawę przy drzwiach zamkniętych. Wymagało tego dobro sprawy polskiej, gdyż przewód sądowy ujawnił szereg tajemnic oraz system jakim posługują się nasze władze w tropieniu szpiegów.

Jak widać dowody zebrane przez urząd prokuratorski były mocne gdy, sądział Szadory na dwadzieścia, a Czajko na dziesięć lat więzienia ciężkiego.

Wyrokiem tym obcięte zostały wywiado- we sowieckie dwa ruchliwe i niebezpieczne macki.

(y)

— (c) Potajemny wyszynek wódki. Policja przeprowadziła w całym szeregu piwni rewizję i w trzech wypadkach stwierdziła nielegalny wyszynek alkoholu. Na winnych sporządzono protokoły.

— (c) Samobójstwo ułana. W nocy z 2 na 3 bm. z niewyjaśnionych przyczyn powiesił się ułan 10 pułku ułanów Konstanty Radziwiński.

— (c) Tajemnica zamordowania dziecka Portnoja wyjaśniona. Przed dwoma tygodniami donosiliśmy o aresztowaniu przechodzącego ulicą Kwaszela mieszkańca Ejszyszek Sulkina, który niosł w walizce poczwartowane zwłoki dziecka.

Sulkin w trakcie badania chcąc siebie ucieścić uniewinnić twierdził, że dziecko zostało zabite i powiartowane przez ojca jego narzeczoną — właściciela sklepu w Ejszyszkach Portnoja, który dopuścił się morderstwa nie chcąc sprowadzić na swój dom uwłaczających jego córkę jako pannę, płotek.

Na skutek tych zeznań policja musiała aresztować starego Portnoja, który stanowiąc wypierał się od inkriminowanej mu brodni, twierdząc, że po dowiedzeniu się, że jego córka powiła dziecko zażądał od Sulkina zapewnienia się niemożliwym.

Pewne niepotrzebne całkiem podejrzenia na siebie ściągnęła matka zabitego dziecka, która narazie ukrywała się i dopiero po kilku dniach ujęto ją w domu ojca w Ejszyszkach.

Narazie wszyscy trzej podejrzani o zamordowanie dziecka zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu, lecz śledztwo w tej sprawie toczyło się nadal.

Dopiero teraz władze sądowe zwolniły z aresztu Portnoja i jego córkę wobec stwierdzenia, że sprawcą powiartowania dziecka był wyłącznie Sulkin, który gdy zabijał dziecko w celu przewiezienia go do swych rodziców do Ejszyszek uknuł plan sprzątnięcia go i pozbywania się w ten sposób kłopotów z wychowaniem syna.

W chwili aresztowania wyrodney ojciec przypuścił, że zwalniając winę na osoby postronne częściowo ratuje siebie. Stało się jednak inaczej, ponieważ prawdę ujawniono dość szybko.

— (c) Ujęcie morderców. Przed miesiącem koło Wołozyna zamordowano handlarza nazwiskiem Potasznik którego znaleziono w lesie zastrzelonego i obrabowanego z pieniędzy. Dopiero teraz policja zdołała wpaść na ślad sprawców morderstwa którymi okazali się Wawrzyniec Dumiel z Zamościa gminy wołyńskiej, Sergiusz Chowański i Bazyl Młynik z Sakowiczyn.

Również aresztowano winnych zabójstwa kupca leśnego Lejzerowskiego, którego jak donosiliśmy przed paru dniami zamordowano koło stacji kolejowej Traby.

Morderstwo miało również to rabunkowe i zostało popełnione przez Stanisława Alewiczewicza i Jana Hulnowskiego z Hurynówki.

— (c) Trzy samochody zderzyły się na raz. W niedzielę w godzinach popołudniowych przy zbiegu ulic Wileńskiej i Poznańskiej autobus nr. 38159 prowadzony przez szofera Teofila Czerniawskiego (Senatorska 21) zderzył się z taksówką nr. 167 prowadzoną przez szofera Aleksieja Czuro (Raduńska 92). W tym momencie wpadła z ulicy Poznańskiej inna taksówka nr. 43 kierowana przez szofera Władysława Modkowskiego (Tatarska 3) która z całym impetem uderzyła w stojące pojazdy.

Taksówka 43 została częściowo zniszczona, zaś w taksówce 167 wygięta jest prawa

oś. Wypadków z ludźmi nie było.

— (c) Uciełka żona. Jan Donowicz (Wielka 22) zameldował o ucieczce żony Apolonii lat 37. Było tak: Gdy Donowicz wrócił do domu zauważył nietypowo brak żony lecz najważniejsze ukrytych w szowku 2 tysięcy złotych 10 dol. — 10 rubli w złocie, które niewiernia a przewidująca żona zabrała najprawdopodobniej na „pamiątkę” wspólnie przeżytych chwil.

— (c) Zamach samobójczy. Z niewyjaśnionych przyczyn targnęła się na życie 18 letnia Janina Martusówna (Ciesielska 5) która wypija esencję octową.

Desperackę ułożono w szpitalu św. Janki w stanie nie zagrożającym życia.

— (c) Nieostróżny straż. Właściciel majątku Kuryłowice gminy jasińskiego Eugeniusz Muraszko jadąc na polowanie wskutek nieostróżnego obchodzenia się z bronią spowodował wystrzał i ranił siebie w szyję. Ranę odwieziono do szpitala w Wilnie.

— (c) Autobus zderzył się z samochodem. Na rogu ulicy Gedyminowskiej autobus nr. 14147 prowadzony przez szofera Jasińskiego zderzył się z autem wojskowym DOW które uległo uszkodzeniu. Wypadków z ludźmi nie było.

— (c) Skutki niedozwolonej operacji. We wsi Kozły gminy chocińskiego powiatu wilejskiego zmarła 19 letnia Maria Jakubowska. Jak ustalono śmierć jej została spowodowana niedozwolonymi zabiegami chirurgicznymi dla spędzenia płodu.

— (c) Samobójstwo. We wsi Downarzynki gminy mickińskiej popełnił samobójstwo przez powieszenie się Stanisław Snieżko. Po wód samobójstwa nie został jeszcze dostatecznie wyjaśniony.

— (c) Podrutek. Przy ulicy Tatarskiej znaleziono podrutka pięciomiesięcznego w wieku około 2 tygodni. Niemowlę ułożono w przytul ku Dzieciątka Jezus.

RADJO

Środa, dnia 5 lutego 1930 r.

11.55—12.05: Sygnał czasu z Warszawy.
12.05—13.10: Muzyka z płyt gramofonowych 13.10—13.20: Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
16.10—16.15: Program dzienny.
16.15—16.35: Retransmisja stacji zagranicznych.
16.35—17.00: Skrzynka pocztowa Nr 100.
Opowiedzi na listy radiosłuchaczy wygł. Witold Hulewicz dyr. Program Polsk. Rania w Wilnie. 17.00—17.15: Czwilka strzelcka.
17.15—17.40: Audycja dla dzieci. Fragment z opowieści M. Buyno Arcotowej „Czar-Baba” w wyk. Zesp. Dram. Rozgłośni Wileńskiej.
17.45—18.00: Transmisja z Katedry Wileńskiej. Koncert muzyki organowej w wyk. prof. Wł. Kalinowskiego. 1) Renner—preludium z moll, 2) Guilman—Modlitwa.
18.00—18.30: Piosenki włoskie XVIII w. w wykonaniu Bronisławy Jasminówny, przy fort. prof. K. Gaikowskiej. 18.30—18.45: Transmisja z Katedry Wileńskiej (dalszy ciąg koncertu muz. i org. wygł. 1) J. Rheinberger—Wizja, 2) Guilman—Contelone pastorale, 3) Guilman—Pieśń charakterystyczna, 4) Guilman—Temat i wariacje, 18.45—19.05: Kwadrans akademicki. 19.05—19.30: Audycja literacka. Zauj. f. n. nowela Władysława Reymonta: „Sęd” w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wł. 19.30—19.45: 23 lekcja języka włoskiego. Prowadzi dr. J. Rostkowski, 19.45—20.00: Program na czwartek. Sygnał czasu i rozmat. i. 20.00—24.00: Transmisja z Warszawy. Feljton, audycja narodowościowa francuska, komunikaty i muzyka taneczna.

GIEŁDA WILEŃSKA

dnia 4 lutego 1930 r.

Banknoty.

Franki francuskie 34.90

Listy zastawne.

4 i pół proc. Wł. Banku Ziemi. 100 Zł. — 52,10

GIEŁDA WARSZAWSKA

4 lutego 1930 r.

Dewizy i waluty:

	Trans.	Spz.	Kupno
Dolary	8,86	8,88	8,84
Belgia	124,20	124,51	123,89
Kopenhaga	238,45	239,05	237,85
Budapest	5,31	5,33	5,29
Holandia	357,90	358,80	357,00
London	43,35	43,47	43,25
Nowy York	8,90	8,92	8,88
Wpłaty teleg.	8,918	8,938	8,898
Oslo	238,98	238,68	237,48
Paryż	34,98	35,07	34,89
Praga	26,375	26,44	26,31
Szwajcaria	172,02	172,45	171,69
Bukareszt	5,3125	5,3137	5,3119
Stokholm	239,25	239,85	238,65
Wiedeń	125,50	125,81	125,19
Węgry	155,57	155,74	155,17
Włochy	46,68	46,80	46,56
Marka niemiecka	212,90		
Odańsk	173,77		

Akcje.

Bank Polski — 182,50 Powszechny Kredyt 110. Związek Spółek Zarebowych 81,00 Puls 47,50. Elektrownia w Dąbrowie 60. Cukier 30,00 Cegielski 42—, Mozdrow 18—, Norblin 81. Ostrowiec 63,50 Starachowice 21—, Zieloniewski 60—, 80. Parowoz 20. Węgiew 50,25 Parowoz 20. —, Borkowski 7,50 Spies 100. Lilpop 27—, B. Zachodni 78. Kijewski 60. Klucze 8,50 III em. 73,50. Siła i Światło 98 Firley 40. Bank Dysk. 124,75 Nobel 12,00 Rudzki 28,50 Haberbusch 104,25 Bank Handlowy—117, Wysoka 145 Majewski 60, Łazy 4,00. Gdański Monopol Tyt. 277,60.

Papier procentowy.

Pożyczka inwestycyjna 122—, Premijowa dolarowa 74—, 5 proc. konwersyjna 50—, 6 proc. dolarowa 79,25 10 proc. kolejowa 102,50, 5 proc. kolejowa 45,00 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i Banku kolan, obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25. 4 i pół proc. L. Z. niemiecki 41,00 8 proc. warszawski 71,50 5 proc. warszawski 54—, 8 proc. Łódź 62,75. 10 proc. Siedlec 72—, 8 proc. obligacje P. B. Komunalnego 93, Stabilizacyjna 88,25 10 proc. Radomia 75 8 proc. ziemskie 71,50, 4,5 proc. ziemskie 49,75 6 proc. poz. konw. Warsz. 50,50 4 i pół proc. Warsz. 50—, Kalisz 59,25 8 proc. T. K. Przem. Polskiego 80,50 8 proc. Piotrkowa 61,00 8 proc. Częstochowy 60,50. 8 proc. Lublina 6,25.

PAMIĘTAJCIE O SIEROTACH Z DOMU DZIECIĄTKA JEZUSI!

KINO-TEATR

„HELIOS”

Wileńska 38.

KINO-TEATR

„HOLLYWOOD”

Mickiewicza 22.

Kino - Teatr

„Stonee”

ul. Dąbrowskiego 5

Kino Miejskie

SALA MIEJSKA

ul. Ostrobramska 5.



Skład Mebli

B. Łokuclewski

ul. Wileńska 23

poleca w wielkim wyborze:
Łóżka składane polowe od 24—
metalowe na siatce 37—
dziecinne higieniczne 110—
Materace z morskiej trawy 30—
oprężynowe 60—
Otomany 120—
Kozetki 65—
Szafy ubraniowe z bielizniar. 150—
Kredensy 275—
Krzesła wied. wielki wybór 11—
Stoły jadalne rozsuwane 80—
Garnitury koszykowe 82—
Sanki sportowe 14—
oraz garnitury salone, sypialne, dziecinne, klubowe, meble pokoje i wszelkie meble kancelaryjne. 0

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA.

Dzisiaj 2 orkiestry: wojskowa i symfoniczna. Wesoły wieczór 3-letni Arcy... kto... publiczność całego świata 2.000.000 dolarów kosztu!

ARKA NOEGO

10.000 artystów! 2 lata pracy!
W rolach głównych: GEORGE OBRIEN i DOLORES COSTELLO. Mroźne krew, niewidziane dotychczas sceny POTOPU. Film ten jest przedmiotem podziwu na całym świecie! Spieszcze na ten film! Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Dla młodzieży dozwolone.

Dzisiaj pierwszy europejski film polski
KULT CIAŁA
Reżyseria: MICHAŁ PAWŁYNSKI. W rolach głównych: AGNES PETERSEN - MOZZUCHOWA, MICHAŁ VICTOR VARCONI, KRYSZYNA ANKWIĆZ, PAWEŁ OWERŁO, E. BODO i inni. Zajęć dokonano w Warszawie, Wiedniu, Budapeszcie i Nicei. Specjalna ilustracja muzyczna. Początek o godz. 4, 6, 8, i 10.25.

Dzisiaj „ŚWIAT ZAGINIONY”
główna BESSIE LOWE, LEWY STONE, LLOYD HUGHES, WALLACE BERRY. Dzięki niekłamliwej grze artystów i potęgą swą fantazji ścina widzów i krew lodem. DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE. Od godz. 4 do 6 ceny zmniejszone, 40 i 80 gr.

Od dnia 3 do dnia 7 lutego 1930 r. będą wyświetlane filmy:

„Z DNIA NA DZIEŃ”

Epokowy film polski ze złotej serii produkcji 1929 roku. Aktów 10. W rolach głównych: MARJA GORCZYŃSKA, IRENA PAWEŁKA, ADAM BRODZISZ, WŁ. WALTER, L. ŻUROWSKI, J. KOBUSZ, o. z 10-100 statystów. Akcja filmu toczy się wśród czarownych pejzaży Polesia i odmiennej znakomita ekspresja gry, brawurą i tempem oraz niespotykanym dotychczas bogactwem. Nad program: 1) HISZPAŃSKA GITARA w 1 akcie. 2) KRONIKA FILMOWA P. A. T. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Pocz. seansów od g. 4-ej. Następnym program: „BOHATERSKIE SERCA”

Grand hotel

Chmielna 5, przy N. Świecie. Tel. 7-06, 406-33 i 336-30. 75 pokoi z nowoczesnym komfortem urządzonych od 21.50 na dobę wraz z pościelą, bielizną i oświetleniem

LEKARZE

Kosmetyki

DOKTOR L. GINZBERG

Gabinet Racionalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 5 do 8

AKUSZERNI

Akuszka Smiałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegły, wargi, łupież brodawki, kurczki, wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43

KUPNO I SPRZEDAŻ

Dr. Kenigsberg

choroby weneryczne i skórne POWRÓCIŁE! wznosił przyjeżdżających z zagranicy chorych od 9—12 i inne sprzedaje dajami i odpisami 4—8. Mickiewicza 4—10. Motodoczno. Związek kach Kijowska 4—10. Motodoczno. Związek 687—o Ziemi.

POSADY

Panienska

inteligentna 4 kl. adm. „Słowa” pod dyktando. Chętnie wyjeżdża. Agenci (agentki)

Zgłoszenia do adm. polacy, poszukiwani „Słwa” — wszędzie. Propozycja poważna. Age tura solidna. Oferty: „Port” Łuków. Zdechowska

z małą rodziną, dłu goletną praktyką, 3-a. — o

Chcesz otrzymać po- sady od zaraz lub 1-go kwietnia. Si ukończ kursy fa- chowe, koresponden- cję, stenografię, nauki handlu, prawa, kaligrafię, pisanie na ma- szynach, towarzyszo- stwa, angielskiego, francuskiego, niemiec-kiego, pisowni oraz kawiater gramatyki polskiej. Piśmie po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM

z wykształceniem i doświadczeniem. Pismo po ukończeniu kura- zio. Zadanie rekomen- sptów. — o

Potrzebny RZADCA - EKONOM